

Anna Pohorecka

V. E. Johnsona: "Intervention - how to help someone who doesn't want help". ("Interwencja - jak pomóc komuś, kto nie chce pomocy")

W ostatnich latach - często z dużym opóźnieniem - docierają do nas informacje na temat doświadczeń zagranicznych ośrodków leczenia uzależnień. Pojawiają się prace, które nie tylko poszerzają wiedzę na temat choroby alkoholowej. Pomagają także w przełamywaniu stereotypów poznawczych funkcjonujących w dziedzinie pomocy osobom uzależnionym. Do takich stereotypów należy rozpowszechnione dotychczas nawet wśród profesjonalistów i w ruchu AA w naszym kraju, przekonanie, że gotowość do podjęcia leczenia pojawić się może u chorego na chorobę alkoholową po dojściu przez niego "do dna" i wobec tego nieefektywne są próby pomocy podejmowane wcześniej. Dwudziestoletnie już doświadczenia Instytutu Johnsona w Minneapolis wykazały, że pogląd ten jest nie tylko zupełnie błędny, lecz nawet szkodliwy: można efektywnie pomóc osobom uzależnionym nie czekając na ich "dojście do dna" (które nierzadko kończy się zejściem śmiertelnym).

Wydana przez Instytut w 1986 r. praca V. E. Johnsona "Intervention - how to help someone who doesn't want help" jest prezentacją strategii wczesnej pomocy osobie uzależnionej. Autor bardzo wyraźnie podkreśla przy tym, że zajmuje się uzależnieniem od środków chemicznych, traktując alkohol jako jeden z nich.

Książka, przeznaczona dla rodzin i przyjaciół osób uzależnionych składa się z dwu części.

Pierwsza część zawiera informacje o istocie uzależnienia, o sposobach jego rozpoznawania (zamieszczono nawet skonstruowany w tym celu kwestionariusz diagnostyczny), także informacje o specyficznym dla uzależnienia syndromie emocjonalnym oraz o systemie iluzji i zaprzeczeń.

Część druga jest szczegółowym opisem przygotowania i przeprowadzenia interwencji wobec osoby uzależnionej. Przeprowadza ją grupa osób najbliższych: współmałżonek, dzieci, inni członkowie rodziny, zwierzchnik, przyjaciele.

"Interwencja" jest dokładnie zaplanowanym i strukturovanym oddziaływaniem grupy, ukierunkowanym na przełamanie systemu iluzji i zaprzeczeń oraz na doprowadzenie osoby uzależnionej do podjęcia decyzji o rozpoczęciu leczenia. Każdy z członków takiej grupy musi na wstępie przejść edukację na temat uzależnienia, bowiem warunkiem rozpoczęcia pracy grupy jest traktowanie uzależnienia jako choroby przez każdego z jej członków. Grupa wybiera prowadzącego i bardzo dokładnie przygotowuje scenariusz spotkania z osobą uzależnioną. Każdy z członków grupy sporządza listę zachowań, które osobiście obserwował u tej osoby, a które wyraźnie wiązały się z nadużywaniem środka chemicznego. Grupa spotyka się kilkakrotnie przed spotkaniem z osobą uzależnioną, by poćwiczyć "role", tj. odpowiednią formę przekazywania informacji. Przygotowanie do spotkania obejmuje także zarezerwowanie miejsca w (co najmniej jednym, częściej dwu) ośrodku leczenia uzależnień.

Spotkanie nie powinno się odbywać w domu "pacjenta", lecz na gruncie bardziej neutralnym, np. w zakładzie pracy (jeśli zwierzchnik uczestniczy w pracach grupy) lub w poradni. Na spotkaniu interwencyjnym uzależniony (proszony tylko o słuchanie) otrzymuje konkretne informacje zwrotne, podawane w atmosferze troski, pozbawione ocen i negatywnych emocji (atmosfera sesji jest ważnym elementem oddziaływania). W sesji uczestniczy zwykle profesjonalista (np. psycholog - konsultant), czuwający nad prawidłowym jej przebiegiem. Autor podkreśla korzyści płynące z tej strategii: jeśli nawet interwencja nie doprowadzi do natychmiastowego podjęcia leczenia - zawsze wywołuje zmiany zarówno w osobie uzależnionej, jak i w całym systemie rodzinnym. Osoby uczestniczące w grupie, czyli osoby współuzależnione odnoszą korzyści poznawcze (edukacja na temat choroby) i emocjonalne (uzyskanie wsparcia emocjonalnego). W pracy rozważane są także różne trudności i zastrzeżenia związane z przeprowadzaniem interwencji.

Książeczka Johnsona jest wartościową pozycją i niewątpliwie zasługuje na rozpowszechnienie. Przy korzystaniu z niej przez polskiego czytelnika należałoby oczywiście uwzględnić zarówno

różnice kulturowe, jak i polskie realia początku lat 90-tych. Część tekstu odnosi się specyficznie do warunków amerykańskich. Dotyczy to szczególnie opisów niektórych przypadków silnie uwarunkowanych kulturowo. Polskiego czytelnika może także szokować łatwość z jaką w USA dokonuje się rezerwacji miejsc aż w dwu ośrodkach leczenia uzależnień przed przystąpieniem do sesji interwencyjnej. W naszych warunkach zarezerwowanie miejsca w szpitalu byłoby najslabszym punktem interwencji i ograniczałoby możliwość jej pełnego przeprowadzenia. Nie obniża to jednak ani wartości samej pracy, ani wartości interwencji jako oddziaływania wywołującego zmiany w systemie rodzinnym. Praca Johnsona i w naszych warunkach może stać się ważnym poradnikiem dla osób współuzależnionych: może dostarczyć wiedzy i oparcia, poszerzyć możliwości zmiany postaw i sensownego działania.